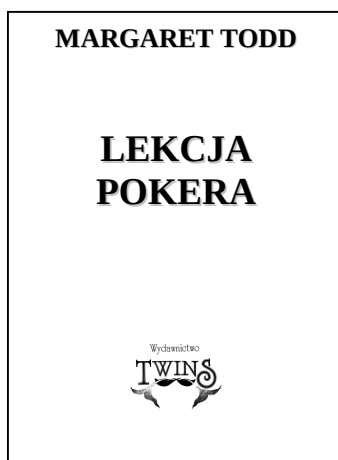


ODCINEK 12



Okladkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl

3

***Największą naszą wadą narodową
jest nadmierna tolerancja.***

– **N**ie mówimy przecież o populizmie. Ten jest w polityce oczywisty – mecenas Żarski zrobił małą pauzę i dodał: – Podobnie zresztą jak cynizm.

– Nie sądzi pan chyba ... – zaczął polityk z oburzeniem.

– Ja nie jestem tu od sądenia, tylko od doradzenia panu najkorzystniejszej strategii.

– Czyli? – Buchniarz jakby trochę się nastroszył. Nie zawsze umiał zapanować nad złym nastrojem.

– Postawiłbym jednak zdecydowanie na wartości chrześcijańskie.

– Myśli pan? – poseł nadal był niezdecydowany. – Może rzeczywiście lepiej trzymać się większości, potępić jakieś nasze wady narodowe... Co pan o tym sądzi?

– Największą naszą wadą narodową jest tolerancja.

– Chyba brak tolerancji? – sprostował poseł.

– Nie, jej nadmiar.

– Jak to? A te stałe oskarżenia, połajanki z Unii?

– A zna pan takie powiedzenie, że na pochyłe drzewo i koza wskoczy? Historia uczy, że pogromy budziły respekt. Może to smutne, ale najwyraźniej taka jest ludzka natura. Nasza tolerancja obróciła się przeciwko nam.

– To co powinniśmy robić?

– Przestać się przejmować opiniami nieżyczliwych. Dotyczy to zarówno zbiorowości, jak i jednostek.

– Chyba odbieglismy od tematu. Te różne demonstracje w obronie...

– Może pan nie kończyć. Oni są głośni, ale do urn idą nie tylko oni. Milcząca większość się liczy.

– Wszystkim się nie dogodzi – przyznał poseł z rezygnacją.

– Ale obiecywać można i należy wszystkim i wszystko.

– Fakt. Tyle że nie wszystko daje się pogodzić nawet w obietnicach – poseł się zasepił. – Czyli jednak wartości chrześcijańskie?

– Tak właśnie bym doradzał. To dość bezpieczna strategia.

- Ale czy to będzie wystarczająco medialne?
- Najbardziej medialne są arogancja i opowiadanie głupot, tam niestety ma pan już za dużą konkurencję.
- No to jak się przebić?
- Pójść w przeciwnym kierunku.
- Mówić mądrze?
- Tego nikt by nie słuchał. Elektorat z natury rzeczy rozumie, że rozumieć zbyt wiele nie powinien. Przez „odwrotnie” zupełnie co innego miałem na myśli.
- Słucham – poseł ponaglił radcę z wyraźnym zniecierpliwieniem.
- Zniknąć.
- Jak to zniknąć? Czyż nie jest tak, że nieobecni nie mają racji?
- Zależy jacy nieobecni. Porwani bywają długo w centrum uwagi.
- Mam pojechać do Afganistanu i dać się porwać Talibom?
- Po co aż tak daleko?

W drzwiach stanęła sekretarka.

- Co się stało, pani Hanko? – spytał, widząc jej niezwykle bladą twarz.
- Zrobiłam, jak mi pan polecił. Pojechałam do jego mieszkania i... – urwała, jakby nie mogła wykrztusić z siebie słowa.
- I???
- Pan Artur nie żyje.
- Co?! Co się stało? – Buchniarz wstał zza biurka i podszedł do sekretarki.
- Lepiej, że pan tego nie widział. Ktoś zamordował go w straszny sposób – Hanka wyglądała, jakby miała za chwilę zemdleć.
- Dobrze się pani czuje? – mecenas pomógł jej usiąść na krześle przy konferencyjnym stole. – Może przyniosę pani coś do picia?
- Dziękuję, nie trzeba. Kiedy weszłam do jego kawalerki, leżał na łóżku twarzą do poduszki, a na głowie miał ogromną ranę. Był straszny bałagan, jakby ktoś czegoś szukał. Nie wiem oczywiście, czy coś zginęło.
- Jasne – powiedział radca. – Niczego pani nie dotykała?
- Nie jestem pewna. Łóżko stoi za przepierzeniem. Najpierw zobaczyłam bałagan. Pomyślałam, że złodzieje splądrowali mieszkanie, nie zauważyłam laptopa.
- Coś jeszcze zginęło? – spytał radca Żarski.
- Pani Hanka już powiedziała, że nie wie – w sukurs sekretarce przyszedł jej szef.
- Rzeczywiście – zmiłgował się radca. – Zadawanie pytań zostawmy policji.
- Zawiadomiłam ich. Już tam są – wstała, chcąc wrócić do swojego pokoju.
- A nad czym Urbaniuk ostatnio pracował? – spytał Żarski. Trudno powiedzieć, do kogo pytanie było skierowane.

Hanka przystanęła, jakby się zastanawiała nad odpowiedzią.

- Zbierał dla mnie materiały na temat gospodarki odpadami – powiedział poseł. – Miałem zamiar poruszyć ten temat w sejmie.
- Słusznie – przyznał radca. – W całym mieście znikły kontenery do segregacji odpadów. Ciekawe, co się za tym kryje.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.